№. 304. w Wtorek dnia 30. Grudnia 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Cylichów, d. 18. Grudnia. — Na wniosek tutejszego magistratu postanowili reprezentanci miejscy znieść od nowego roku wszelkie dotychczasowe opłacanie szkolnego przez uczniów lub ich krewnych. Przyczyną tego było najprzód, aby wszystkim zdolnym z pomiędzy uczniów bez względu na ich majątkowe stosunki otworzyć drogę do kształcenia się przez wszystkie stopnie, jakie tutaj istnieją, na co nie wystarczały bynajmniéj dotychczasowe uwolnienia niektórych od opłaty, które w wielu razach wielce były przykremi i bolesnemi dla rodziców; drugim zaś powodem do postanowienia tego był zamiar położenia końca exekucyom, które ciągle musiały być wyznaczane do ściągania resztek. Miasto podejmując w ten sposób utrzymywanie zakładów szkolnych kosztem gminy, nie małą uczyniło ofiarę i przysługę dla osiągnienia wielkich celów czasu naszego. Oby i inne miasta poszły za szlachetnym tym przykładem! W piętnaście, w dwadzieścia lat obywatele nasi na wyższym pewno będą szczeblu ukształcenia niż dzisiaj, o co wszelkiemi siłami starać się należy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, d. 21. Grudnia. — Gubernium augustowskie otrzymało doniesienie ze strony puskiéj regencyi gumbinskiéj, że wiele Polaków przybywa do Pruss bez paszportów na wiadomość między niemi upowszechnioną, jakoby rząd pruski przesyłał wychodzców bezpłatnie do Ameryki. Polaków odesłano napowrót do Polski i postanowiono pilniéj strzedz granicy. — Francuzki konsul de Theis po długiéj niebytności powrócił w tych dniach do Warszawy.

Elberfeldska gazeta wspomina o odezwie do popów moskiewskich ze strony wygnańców polskich, wzywających ich do jedności i wspólnych prac około wolności.

Francya.

Paryż, d. 19. Grudnia. — Lady Cowley dała przedwczoraj trzeci bardzo świetny wieczór u siebie; wszyscy ministrowie, posłowie i elita angielska znajdowała się na tym wieczorze. Sam poseł angielski lord Cowley, nie mógł być na tym przez żonę danym wieczorze, albowiem jak donieśliśmy wytrącił sobie ramiona.

Deputowani zjeżdżają się do Paryża i już 130 zapisano w kwesturze. Co dzień zbiara się po 30 deputowanych w sali konferencyjnéj.

Trzy rady generalne, dla rólnictwa, rękodzieł i handlu otworzyły przedwczoraj swe bióra. Prezesem wydziału rólniczego obrano księcia Decazes, a prezesem wydziału handlowego Legentil. Wczoraj naradzały się te wydziały zosobna, nad wpuszczaniem do kraju obcego żelaza i blachy żelaznéj potrzebnych do budowania okrętów, bez żadnéj opłaty cła. Po roztrząsnięciu tego pytania, zbiorą się wszystkie rady na jednę ogólną d. 22. t. m. pod przewodnictwem ministra handlu. Presse ogłasza się przeciw zniesieniu cła, oświadcza, iż statki i okręty równie dobre są z drzewa jak ze żelaza, iż nie należy zadawać ciosu hamerniom żelaznym we Francyi i posiadaczom wielkich borów. Innego jest zdania kuryer francuzki, który uważa za zniszczoną marynarkę francuzką, jeżeli się ograniczy na drzewie, kiedy sąsiedzi wszyscy budują statki i okręty z żelaza. — Monitor ogłasza teraz rozporządzenia, któremi potwierdzone zostały statuta strasbursko-paryzkiéj i Tours-Nantes towarzystw kolei żelaznych. Dziś składają towarzystwa kolei żelaznych Paryż-Lugdon i Creil-St.-Quentin, 31 milionów franków do skarbu państwa.

Ibrahim basza przybył 8. t. m. do kąpieli Vernet. Przyjmowany był przez władze ze wszystkiemi honorami, wystawiono dwie tryumfalne bramy, na których było napisane: »Zwycięzcy pod Koniah i Nesib«, godnemu synowi Mehmeda Alego, obywatelowi wschodu, przyjacielowi Francuzów.

Znaleziono w piwnicy jednego domu na ulicy St. Sebastian w Paryżu 200 kilogramów prochu. Właściciela nie masz w domu, żona oświadczyła swą niewiadomość, a sądy rozpoczęły z tego powodu śledztwo.

Zdaje się, że wiele zależy rządowi francuzkiemu na pospiechu indyjskiéj

DEMOKRACYA XIX. WIEKU.

(Ciąg dalszy.)

Wychodząc zatem z tych zasad, nie tylko, nie zrywamy z przeszłożcią narodową — z jéj tradicją, ale nawet przeciwnie, będzie ona dla nas pochodnią przyświecającą nam we wszystkich poszukiwaniach, mających na celu przyszłość narodową, i jedynym punktem oparcia, z którego wychodzić będziemy tak w rozumowaniach jak i w naszych działaniach. — Jednem słowem, na niéj oparci, rozwijać będziemy daléj myśl, która stanowi posłannictwo Polski i któréj postępowe wprowadzanie w życie społeczne, przodkowie nasi zlali na nas w puściźnie.

Ponieważ zaś przyjmujemy za jedyny punkt oparcia wszystkich naszych działań i rozumowań, tradicją narodową, podstawa zatem, na któréj się ta tradicja rozwijała, świętą także dla nas być musi.

Oświadczamy więc, iż wiarę ojców naszych, — wiarę, w łonie któréj Polska powstała i wzrosła — wiarę, która wprowadzając nas w rodzinę ludów Europy chrześcjańskiéj, nadała nam właśnie to posłannictwo cywilizacyjne, z którego się dziś szczycimy — wiarę z resztą, która pomimo licznych błędów i nadużyć jéj zeprezentantów, ożywiała przez dziewięć wieków narodowość naszą i przodkowała wszystkim wielkim usiłowaniom — oświadczamy, iż wiarę tę uznajemy za główny żywioł narodowości Polskiéj.

Oświadczamy jednakże z drugiéj strony, iż wolność różnych wyznań, znajdujących się na łonie społeczeństwa polskiego, uznajemy za konieczną i nietykalną, jako loiczne następstwo wolności myśli, która zamienioną dziś została w dogmat socjalny.

Pojmujemy to, iż jedność myśli moralnéj, będąc jedyną spójnią wszelkiego społeczeństwa, jest warunkiem jego bytu. I nie mogąc tu wchodzić w powody, które sprowadziły rozdwojenie téj myśli w społeczeństwie naszem, powiemy tylko, iż silnie jesteśmy przekonani, że Polska powróci do téj jedności, jedynie przez institucje narodowe i przez zupełną wolność rozwijania się umysłowego, w którem miłość ojczyzny górując po nadewszystko, zwycięży uprzedzenia i połączy dzieci jednéj matki w jednej myśli, zapewniającéj urzeczywistnienie narodowego posłannictwa.

Lecz mówiąc o wolności myśli w społeczeństwie, pragnęlibyśmy aby nas dobrze zrozumiano jak pojmujemy tę wolność; sądzimy zatem za potrzebne dodać tu, iż dla nas, granicą wszelkiéj wolności umysłowéj, jest powołanie — posłannictwo narodu — czyli, jednem słowem, cel narodowy. Dla nas, wolność myśli w społeczeństwie, tak daleko jest godziwą, jak daleko nie zaprzecza celu tegoż społeczeństwa. I tak, celem Polski, jako społeczeństwa chrześcjańskiego, jest urzeczywistnienie w życiu społecznem wolności, równości i braterstwa. Jako więc Polacy i chrześcjanie, pragnąc przedewszystkiem spełnienia się tych głównych następstw Ewanielji, oświadczamy iż walczyć będziemy to wszystko, co stoi na przeszkodzie temu celowi narodowemu. Nie taimy się zaś z wyznaniem, iż pomiędzy przeszkody tego rodzaju liczymy i Jezuitów.

Lecz nie chcąc, aby to zdanie nasze równoważono z głośnemi dziś krzykami a często pochodzącemi z nienawiści ku moralności chrześcjańskiéj, powiemy tu w tym względzie kilka wyrazów, które nas usprawiedliwią w oczach ludzi bezstronnych i wykażą, że zdanie nasze jest wypływem prawdziwie chrześcjańskiego uczucia.

poczty przez Marsylią. Odebrano tam telegraficzną depeszę, która rozkazuje, aby paki nadeszłe z Alexandryi statkiem parowym z listami i innemi przedmiotami indyjskiemi, natychmiast czy to nocą czy we dnie przesyłać do Anglii.

Paryż, 21. Grudnia. — Wczora wieczorem wrócił król i rodzina królewska z St. Cloud do Tuileriów, gdzie mieszkać będą przez zimę.

Statek parowy »Charlemagne« przybył d. 15. Grudnia do Port Vendres z depeszami z Algieru z dn. 10. t. mies. Burza zmusiła okręt do szukania schronienia nad brzegami hiszpańskiemi. Generał Lamoricière wykonał kilka razi przeciw zbuntowanym lub wychodztwem zajętym pokoleniom. Coraz więcéj występuje dowódzców między Arabami, którzy bez ogólnego planu działają. Tak od Maskary aż do Miny chce czterech panować sułtanów. Podobne wiadomości doszły nas od generała Cavaignaka. Z Monitora algierskiego pod dniem 10. Grudnia pokazuje się, że marszałek Bugeaud postępował drogą do Tiaret, uważając na ruchy Abd el Kadera, który ku południowi od Gudszil się zwracał, W prowincyi Konstantine spokojność panuje. Generał Bourjolly otrzymał urlop do podróży do Francyi. Jego miejsce zastąpi pułkownik Pelissier w poddywizyi Mostaganem. Ferdinand Barrot, członek izby deputowach otrzymał w dolinie niższéj Wed Saf Saf niedaleko Philippville na prawym brzegu rzeki, 600 hektarów ziemi. Zdanie dzienników o położeniu rzeczy w Algieryi jest różne, jedne utrzymują, że sprawy algierskie się polepszyły, drugie iż pogorszyły.

Wyprawę do Madagaskar odwłaczają teraz do końca Lutego. Przypisać to należy przesileniu ministeryalnemu w Anglii.

Angielski okręt pozdrowił flagę francuzko-protekcyjną na Otahejti, z tego powodu oświadcza Commerce: Spodziewamy się po tym wypadku, iż nieporozumienia nusze z krajowcami, którzy nadzieję mieli w pomocy angielskiéj, ukończą się nakoniec. Do téj wiadomości dodaje dziennik jeden amerykański, iż generał angielski otrzymał rozkaz do udania się nad brzegi oregońskiego kraju, aby tam przedsięwziął środki potrzebne. Wiadomo bowiem, iż rząd Stanów zjednoczonych fregatę »kongress« pod kommodorem Stockton wysłał do uważania poruszeń angielskiéj dywizyi na oceanie spokojnym. Dziennik sporów uważa spór o kraj Oregon za bardzo zawikłany. — Dawniéj Ameryka przestawała na 49° szerokości, czego Anglia uznać nie chciała, biorąc rzekę Kolumbię za granicę, która o trzy stopnie daléj na południe wpada do morza i miała służyć do wspólnéj żeglugi. Odtąd Amerykanie nie przestają na 49°, lecz chcą daleko więcéj, nie masz przeto widoku, aby można w téj mierze bez sędziego polubownego rzecz tę załatwić. Lecz pytanie wielkie, czyli prezydent Stanów zjednoczonych na takie załatwienie przystanie. W kongressie zapewne deputowani zachodu wniosą o obsadzenie niezwłoczne wojskiem Stanów zjednoczonych Oregonu, wniosek poparty zostanie przez stronnictwo wielki wpływ mające na sprawy Unii, a jeżeli jeszcze za nim prezydent się oświadczy, nie masz innéj drogi, jak wojna, która jedynie ten spór rozstrzygnie.

Lord Cowley gotuje się do złożenie urzędu posła angielskiego i ma zamiar pozostać w Paryżu jako prywatna osoba.

Zmiana ministerstwa podobno nie wpłynie na ułożony plan podróży królowéj angielskiéj do Paryża.

Schwytano, jak donieśliśmy, brata Bu Mazy, nazwiskiem Mohameda Ben Abdallah, przy buntowaniu spokojnych plemion arabskich w Algieryi. Stawiony przed sąd wojenny śmiało i patryotycznie, jak na Araba przystoi, odpowiadał. Oświadczył między innemi, iż brat jego Bu Maza tak jest nazywany od kozy, którą odebrał od samego Boga, i która mu wszędzie towarzyszy. Co do wieku swego, powiada, iż nie wie, wiele ma lat, bo każdy Arab żyje aż do śmierci i nie pyta o lata. Urodził się we wiosce Tarudente na ziemi marokańskiéj i od siedmiu lat przebywa w Algieryi. Że brat jego Bu Maza sam wojną rozpoczął, a wsławiwszy się odebrał listy od Muley Abder Ramana, Abd el Kadera, od sułtana z Konstantynopola i Tunis, którzy go napominają, aby daléj wojnę prowadził, a jeżeli Francuzów zwycięży, chcą jego zostać kalifami. Oświadczył przytém, że czytać nie umie, lecz widział na własne oczy te listy. Policzył pokolenia, które przyrzekły pomagać Bu Mazie do wypędzenia Francuzów. Nie powinni przeto żadnemu wierzyć Arabowi, bo żaden im być wiernym nie może. Na pytanie, jaką mają nadzieje zwycięstwa, ogołoceni z pieniędzy i broni i wojsk Arabowie, odpowiedział: zwycięstwo pochodzi od Boga, on zgotuje tryumf słabych i pobije mocnych. Napomniany do opowiadania prawdy, powiedział, jestem w kajdanach i dla tego otwarcie odpowiadam, wiem bowiem że życie moje nie od was, ale od Boga zawisło. Daléj kreślił nieporozumienia między Abd el Kaderem a Abd er Rhamanem, że pierwszy ma sa sobą wszystkich Arabów marokańskich, i dla tego Abd er Rhamann go nienawidzi, bo obawia się Francuzów, aby nie zaszli mu kraju, ścigając Abd el Kadera. — Potém prosił, aby go więcéj nie pytano, gdyż osłabł i w tém nawale zapytań mógłby powiedzieć, coby kłamstwem nazwano.

Czytamy w Journal des Debats. Koleje żelazne od miesiąca są przedmiotem rozpraw niewyczerpanych. Ażioterstwo było textem zarzutów bez liczby. Zlanie się kompanii było powodem skarg gorzkich przeciw administracyi. Cóż w tych skargach i zarzutach jest ugruntowanego? Któż może odpowiadać za złe i jaka jest wielkość złego? Ażioterstwo z szaleństwem i wściekłością rzuciło się na koleje żelazne. Imaginacye rozkołysały się, a liczba osób upojonych nadziejami chierarchicznemi i oddających się spekulacyom awanturniczym, jest bardzo wielką. W każdym przypadku boleć nad tem musimy; albowiem żałować należy człowieka nierozważnie marnującego swą ojcowiznę, ale także nie należy przyklaskiwać tym nagłym majątkom, do których wzrostu praca wcale się nie przyczyniła. Lecz czyjaż w tém wina. Najprzód oskarżać należy grających, którzy tracą lub zyskują. Administracya ani izby nie zmusiły nikogo do spekulowania tak nierozważnie i kupowania akcyi po kursach tak szalonych. Nie brakło na ostrzeżeniach ani w prasie ani z trybuny. Prywatni źle użyli swobody, z któréj korzystają ludzie w społeczeństwach ucywilizowanych, gdzie mogą z swym majątkiem robić co im się podoba i podejmować się przedsięwzięć ich możność przewyższających. Śmiałość niektórym szczęśliwe owoce przyniosła, inni za nią pokutują. Temu nikt nie zaradzi. Prawo zastrzegło sobie mięszanie się do działań giełdowych w wypadkach oznaczonych. Ale prawo nie zabroniło spekulacyi i jakże zresztą mogło ich zabronić? Nie mogło zakazać nabywania akcyi pod warunkiem odprzedania ich późniéj po droższéj cenie; w ten sposób bowiem zamkniętoby giełdę. Wiele osób oddało się téj spekulacyi w sposób nieodpowiedni funduszom i bez żadnéj uwagi. Ztąd nieszczęścia, ztąd zgorszenie. Ale to są fakta, za które tylko przed opinią publiczną odpowiadać można; albowiem prawo ich nie dosięga, chyba, że im towarzyszą okoliczności kodexem kryminalnym określone.

Po doświadczeniu przeszłości nie powinniśmy się dziwić temu rowinięciu ażioterstwa. Też same przyczyny też same wywołują skutki. Jak tylko zażądano wykonania drog żelaznych przemysłem prywatnym, można się było spodziewać, że na nie rzuci się spekulacya najprzód umiarkowana,

---

Powstawanie zakonów odpowiadało zawsze pewnym potrzebom, które kościół realizował za pomocą ich, w powszechności katolickiéj. Jednem słowem, zakony były zawsze w ręku kościoła narzędziem, służącem do urzeczywistnienia pewnych celów, odpowiednich duchowi i potrzebom czasu. I tak jak zakon Franciszkanów utworzony został dla upowszechnienia idei równości i braterstwa — dla podnoszenia moralnego ludu, nie pojmującego jeszcze owcześnie swéj godności człowieczeńskiéj z jednéj strony, a z drugiéj dla przypominania w dumie zatopionym panom, iż ci, których oni uważali za swych niewolników, byli równymi im ludźmi — tak i pojawienie się Jezuitów w kościele, miało swój cel wyraźny. — Wiemy, iż potrzeba oparcia się reformie rozrywającéj jedność Europejską, wywołała utworzenie zakonu Jezuitów w XVI. wieku.

Zastanowmy się więc nad położeniem Jezuitów, tak względem kościoła jak i względem społeczeństw cywilnych, w obecnéj chwili, t. j. w XIX. wieku.

Powtarzamy, iż opór przeciwko protestantyzmowi, opór przeciwko dowolnemu tłómaczeniu i rozwijaniu myśli Ewanielij, wywołał utworzenie Jezuitów. — Naturą więc tego stowarzyszenia, jest opieranie się wszelkiéj wolności myśli, wszelkiemu jéj rozwijaniu Powiedzmy, jednem słowem, iż ponieważ naturą téj kongregacji, jest walczyć przeciwko wszelkiemu rozwijaniu myśli, konieczną zatem jéj dążnością być musi utrzymywanie społeczeństw w znieruchomieniu — w stagnacji. — Pytamy się więc czy narzędzie podobne, zastosowane do potrzeb pewnéj i wyjątkowéj epoki, odpowiada potrzebom dzisiejszego czasu?

Ośmnastowiekowe nauczanie Ewanielji, tak głęboko zakorzeniło jéj zasady w sercach ludów Europy chrześcjańskiéj, iż cała działalność tych ludów zwróconą została, szczególniéj też od czasu pierwszéj rewolucji francuskiéj, do realizacji tychże zasad. Żyjemy jednem słowem w epoce, w któréj nauka Chrystusa zaczyna ostatecznie wchodzić w życie społeczne. Równość, braterstwo, nauczane przez tyle wieków, jako przeznaczenie człowieczeństwa, stały się dziś niejako naturalnem uczuciem ludów Europy, których pierwotna edukacja była bez wyjątku katolicka. W podobnéj więc chwili, kiedy świętem powołaniem kościoła jest przewodniczyć, jak to czynił w najświetniejszych dla siebie czasach, i ułatwiać postępową realizację tych zasad swego Boskiego Mistrza, institucja Jezuitów, nie tylko, że przestała być narzędziem użytecznem dla niego, lecz jako nieprzyjazna i z natury swéj wprost przeciwna obecnym wymagalnościom tak kościoła jak i społeczeństw cywilnych, stała się dla jednego i dla drugich szkodliwą. — Ktokolwiek więc rozbierze, z równą nam bezstronnością, naturę zakonu Jezuitów, przyznać musi, iż powołanie zakonu tego skończyło się już wpośród ludów Europy chrześciańskiéj.

Powiedzieliśmy wyżéj, iż wiarę ojców naszych uznajemy za podstawę narodowści polskiéj; w następstwie zatem, uznać musimy za konieczność wprowadzenie w życie społeczne pod wszystkiemi względami zasad, jakie nam moralność téj wiary wskazuje, a które, nikt niezaprzeczy, iż dotąd nie są jeszcze nigdzie rozwinięte.

Pomni więc, iż zasada katolicka, o tyle tylko przyznaje ludziom, prawa osobowe, o ile takowe są wypływem spełnianych w społeczeństwie powinności, i że tym sposobem wywraca wszelkie przywileje — zniesienie zatem wszelkich przywilejów, tak z urodzenia jak i z jakiegokolwiek bądź innego źródła płynących, jako sprzecznych z zasadą narodową, uważamy za pierwszy obowiązek i pierwszą odrodzenia ojczyzny robotę — któréj wypadkiem powinno być takie urządzenie naszego społeczeństwa, aby na przyszłość, jako złożone z dzieci jednego Ojca Boga,

potém szalona. Po prawach ustąpień 1844. i 1845., ażioterstwo było u nas koniecznem jak w 1845. roku, jak w Anglii dwadzieścia razy byliśmy jego świadkami, jak w Ameryce w 1834. Prawa z 1844. i 1845. byłyby upadły bez skutku, gdyby ich nie wsparła spekulacya, a ta podsycając siebie samą, przeradza się zawsze w ażioterstwo, wszystko więc można było przewidzieć, przepowiedziało to nawet kilka osób przy rozprawach izb.

Z początku lat temu siedm, rząd chciał wykonania kolei żelaznych przez skarb. Przeciwnicy tego systematu przytaczali, że w ten sposób oddanoby rządowi niesłychaną władzę, że i tak wpływ administracyi jest zbyteczny i że swobody publiczne zostałyby zagrożonemi w razie powiększenia go. Zdawało się, że władza nieograniczona przybywa nam przez koleje żelazne. Votum izby prawodawczéj usunęło rozprawy, zatwierdzając system dzisiejszy. Odtąd główna rola przeszła do kompanii. Osoby przekonane, że obawy poprzednie były czczemi, przystały na to, bo im chodziło tylko o posiadanie kolei żelaznych, a nie o sposób wykonania. Dziś ci sami ludzie, którzy powstawali na wykonanie kolei żelaznych przez rząd, powstają na oddanie ich kompaniom i potępiają własne swe dzieło, jakkolwiek łatwo było przewidzieć, że przy oddaniu kolei żelaznych prywatnym, ażioterstwo wkraść się musi.

Zarzucają rządowi, że przyczynił się do niego, pozwalając na zlanie się kompanii, owszem rząd opierał się temu, ale cóż mógł zrobić. Gdyby przysądzenie był opóźnił, o ileż więcéj podobna zwłoka zgubnąby była. Nie mógł zabronić temu, bo kompanie miały prawo zjednoczyć się, izba też dla zapobieżenia szkodom, jakie publiczność ponieśćby mogła przez zlanie się kompanii ustąpiła maximum. W ten sposób administracya wyszła bez zarzutu i podejrzeń, zasadę konkurencyi szanowano, ponieważ nikt nie był oddalony od współubiegania. Nie zlanie jest przyczyną zgorszenia, ale zuchwałość, z jaką spekulanci dla zyskania miejsca w owych spółkach dowodzą, że założyli towarzystwo opatrzone w kapitały. Ale za to mogą jedynie odpowiadać przed sądem opinii publicznéj. Słowem, nie powstawajmy na naszą epokę, nie dowodźmy tak, jak gdybyśmy żyli wśród potopu niegodziwości, któremu nic dotąd nie wyrównywało. Ludzie podobnie wyrażający się pokazują, że nie znają historyi i nie wiedzą, pod jakiemi warunkami dokonywano zawsze wielkich przedsięwzięć materyalnych. Ażioterstwo panuje, bo panować będzie zawsze, gdzie tylko spodziewać się można wielkich zysków, otoczonych mgłą tajemnicy. Byliśmy świadkami zgorszenia, bo żądza zysku rozdrażniona za nadto objawia się zawsze w sposób gorszący. Żałować potrzeba dobrowolnych ofiar namiętności gry; należy polecić ojcom rodzin, by mniéj byli ryzykownemi; ale przedewszystkiem należy przyznać, że koleje żelazne się robią, że to jest wielkie szczęście dla kraju, dla jego pomyślności i potęgi.

A n g l i a.

Londyn, dnia 19. Grudnia.

Times w dzisiejszém przesileniu zajmuje dziwne stanowisko oddzielone od dwóch głównych stronnictw krajowych, i jak się zdaje, przygotowuje on się do przejścia do nowych idei; dziennik ten równie powstaje przeciw Russellowi jak Peelowi. Dla potwierdzenia swego doniesienia o kwestyi zbożowéj z dnia 4. Grudnia dowodzi, że nikt nie spodziewałby się, ażeby książę Wellington raz dane słowo cofnął, i dodaje, że książe nie śmiałby narażać istnienia izby wyższéj, agitując ją przeciw zmianie prawa zbożowego. Jakkolwiek nie chciał on przedstawić projektu sir Roberta Peel, jednakże, mówi Times, nie będzie stawiał wielkiego oporu projektowi lorda John Russell. Zniesienie prawa zbożowego mogłoby być do skutku doprowadzonem poleceniem tego zniesienia w mowie tronowéj, przy gabinecie zupełnie zgodnym pod tym względem, z zyskaniem obrony Peela i jego kolegów dla tego środka i zjednaniem izby wyższéj przez wpływ księcia Wellingtona.

Ze wszystkich mężów stanu, najwięcéj prawa do tego środka ma lord John Russel, ale środek ten należy głównie do ludu. Lud go wniósł, lud go przeprowadza, jest to tryumf ludowy. Lordowi Russel należy ten honor, że jest najstósowniejszém, najlepszém do tego narzędziem, ale nie można go uważać za twórcę: »Wigowie, mówi Times, nie są twórcami nowego gabinetu i nie powinni być jego jedynemi członkami. A jednakże słyszymy ludzi, uważających się za godnych do wykonania środków przez lud żądanych, którzy z wstrętem mówią o wdarciu się najmniejszego plebeizmu »pomiędzy wiatrem a ich znakomitością.« Szydzą z twardego wojownika ludowego na polu przez niego wywalczoném. Władzę w rękę podało im tysiące tysiąców, ale oni nie chcą zasiadać razem z temi, którzy tysiącem tysiąców kierują. Jeżeli wigowie zniżają się aż do używania korzyści, zostawionych im przez lud, to muszą także pozwolić na śledzenie jego kierunku; dziś oni są szczególniéj reprezentantami woli ludu; oni to sławą się szczycą, że bil reformy przeprowadzili. Ten bil dał życie polityczne massom w miastach fabrycznych, dał pracowitéj i ludnéj północy godne jéj miejsce w państwie. Reforma parlamentu zaś, wymaga reformy gabinetu. Jedna jest skutkiem drugiéj i nieustająca będzie panować walka, dopóki mąż z ludu nie zostanie przypuszczonym do rady władz i do rozpraw prawodawczych.« Widoczną jest rzeczą, że Times tutaj zaczyna bronić zasad stronnictwa radykalnego. Radykalny Sun prawie toż samo powtarza.

Londyn, d. 20. Grudnia. — Przesilenie nowe ministerstwa nastąpiło. Lord John Russel nie mogąc utworzyć gabinetu, cofnął się zupełnie. Sir R. Peel udał się dziś po południu do Windsor.

Times umieściła drugi artykuł, który objaśnia stanowisko teraźniejsze stronnictw w Anglii i bliżéj obznajmia nas ze stosunkami społecznemi tamże. Najlepiéj znamy, powiada Times, postęp naszych społecznych stosunków, który rzuca kilku arystokratycznych przewodników na czoło narodowego i demokratycznego ruchu. Kiedy naród już się zgodził na pewne środki i zasady, natenczas łatwo nasuwa się pewna liczba szlachty, która podejmuje się, rzecz tę przeprowadzić przez sporne foremki prawa i konstytucyi. Czasem zdaje się być nadwerężonym porządek, jeżeli śmielszy jaki mąż stanu przewidując potrzeby i wolę ludu, przedstawia środki, którym nadaje swe imie i charakter. Wypadek przecie jest ten sam w rzeczywistości, gdyż lud dał mu natchnienie, on kieruje i nadaje siłę, a klassa patrycyuszów podejmuje część wykonania pośredniczącego i uzupełniającego. Porządek ten rzeczy jest jasny i oparty na dziejach, a przecie zawsze chcą mu się sprzeciwiać. Lud żąda bez żadnéj odwłoki, a arystokracya chce przy sobie choć cień inicyatywy pozostawić i nie raz w obłęd wpada, uwiedziona powodzeniem administracyjném, kierując sprawami publicznemi i nadając im formę według własnego upodobania, lecz to nie jest jeszcze samą treścią rzeczy, absolutną potęgą toczącą dzieje narodu, która w samym spoczywa ludzie. Bezkarnie nie uchodzi głuchym na głos ludu. I teraz znajduje się arystokracya angielska w grubym administracyjnym błędzie; zdaje jéj się że jest prawodawcą w pytaniu zasadniczem wszelkiéj polityki, — a więc i chleba. Uważa siebie za żywicielkę narodu, a przeto iż żywić go może

---

i jednéj matki ojczyzny, składało jednę tylko rodzinę braci, powołanych bez wyjątku i różnicy, do wypełniania obowiązków narodowych, i w miarę wypełniania takowych, do wszystkich płynących ztąd korzyści.

Oto są kardynalne zasady organizacji społecznéj, jedynie zdolne doprowadzić Polskę do urzeczywistnienia w życiu społecznem, wolności, równości i braterstwa, wskazanych nam z krzyża przez Prawodawcę świata.«

(Dokończenie nastąpi.)

Damy angielskie całują niezwykłą uczonością. Jest wiele takich, które Horacego bez słownika czytają, a nawet hebrejszczyzną się trudnią. Co więcéj, jeden z najsławniejszych tegorocznych astronomow angielskich jest rodzaju żeńskiego. Już przed dwiestu laty bywały w Anglii damy, posiadające tak zwane classical acquirements — oczytanie w starożytnych klasykach. Doszła nas pamięć kilku dam z tamtych czasów, które heksametry łacińskie układy, jak np. córki Sir Antoniego Cook, z których jedna była matką sławnego Francis Bacon, a druga zasłynęła jako najbieglejsza pomiędzy damami angielskiemi hellenistka; tylko młoda lady Joanna Grey przewyższała ją w filologii. Klasyczna uczoność królowéj Elżbiety jest powszechnie znaną z historyi.

Ludzkość dzikich plemion. U żadnego narodu nie znajdziesz tyle dowodów najtkliwszéj miłości rodzinnéj, jak u dzikich plemion północnéj Ameryki. Naczelnik pewnego plemienia stracił większą część swego ludu, jakoteż całą swoję rodzinę, na ospę, i sam jeden ocalał. Widząc, iż choroba dotknąć go nie chce, wyniósł ciała żony, dzieci i reszty krewnych na pobliski pagórek, siedział tam przez tydzień pomiędzy niemi, aby się zarazić od nich i umrzeć. Nadaremnie. Zaczém zdjął go tak wielki ból, iż odmówił sobie wszelkiego pokarmu, i z głodu wreszcie umarł. — Pewien biały człowiek ożenił się był z Indyjanką, a narodzenie się syna zmocniło jeszcze bardziéj węzeł miłości. Po kilku latach odjeżdża małżonek i bierze z sobą syna, aby go na radę kilku przyjaciół do pewnego zakładu wychowawczego oddać. Tymczasem boleść matki nie miała granic; codziennie wychodziła biedna na sąsiedni wzgórek przy drodze, i wyciągając ręce ku niebu, patrzyła ciągle w stronę, w którą mąż i syn odjechali. Ale któż zdoła wyrazić cierpienie, gdy po niejakim czasie mąż bez syna powrócił. Zachorowała z żalu; posłano natychmiast po dziecko; nim ono jednak przybyło, matka umarła. — Jedna z kobiet bawiącego teraz właśnie w Paryżu Indyjskiego plemienia Jowais, utraciła troje dzieci, a niedawno umarł jéj ostatni syn w Londynie. Dostała pomieszania zmysłów, zapewniając nieustannie, iż nie przeżyje tego nieszczęścia, a gdy małżonek pocieszyć ją się starał: — „Nie« odrzekła — »nie masz dla mnie pociechy; dzieci moje wzywają mię do siebie; oto — na wielkiego ducha! — widzę jak ręce ku mnie wyciągają, i dziwią się, żem jeszcze do nich nie poszła.« — Jakoż umarła po kilku tygodniach w Paryżu.

Idyliczne pożycie pretendenta. Don Miguel, były pretendent Portugalski, żyje obecnie w miasteczku Albano, w małym ubogim domku, nie mającym jak tylko trzy okna w jednym rzędzie. Główną jego rozrywką i pracą jest polowanie, którem wraz z kilką strzelcami z profesyi, w lasach i na bagnach około Porto d'Anzio, Settuno i Teracina codziennie się zajmuje. Co ubiją, idzie zwykle na sprzedaż do rotundy.

według własnego upodobania. Lud przecie pokazał się niedawno temu bardzo potężnym. Lud połączony ze sobą przez żywioł głodu obalił najpopularniejsze ministeryum i powołał słabych ich zawodników wigów do rady królowéj. Wigowie przez się byli za słabi do tego stanowiska. Ale co się dzieje? Zaledwie to małe stronnictwo czuje się w posiadaniu potęgi, a już zaczyna się swarzyć o warunki. Powiadają że starzy wigowie są za słabi, pobici i bezwładni, nie są w stanie wypełnić woli ludu. Dziwna jest rzecz, że ludzie ci mogli myśleć o władzy. Pocóż wam wyłazić z waszych norów, kiedy nie umiecie głosu poznawać czarodzieja? Lecz Torysowie i Wigowie w jedném znajdują się położeniu. Oba stronnictwa zużyły się. Sir R. Peel i lord J. Russel śmieszne zajmują stanowisko. Oligarchy tak torysowscy jak wigowscy łudzą i okpiewają. Peel dziękuje, Russel dziękuje, za zaszczyt zaufania, którego wypełnić nie umieją. Emirowie wielkiéj Brytanii drą się z nienawiścią nieprzyjaciół o łupy i haracze. W jednym tylko względzie zgadzają się zupełnie ze sobą, kiedy chodzi o zatykanie gęb głodnych.

Hiszpania.

Madryt, d. 15. Grudnia. — Donosiliśmy w wczorajszym numerze gazety naszéj o wychodztwie Hiszpanów do Algieru. Dziennik Eco del Commercio utrzymuje, że przyczyną tego są zbyt wysokie podatki i despotyczny system rządu. — W ostatnim czasie było tutaj bardzo zimno, w skutek czego wielu zapadło na zapalenie płuc, które ich o śmierć przyprawiło.

Belgia.

Bruxella, 25. Grudn. — Kommissya celem polepszenia losu biednych utworzona, odbyła drugie posiedzenie, na którém zajmowała się pytaniem, jakie są najskuteczniejsze środki, przez któreby wśród dzisiejszyah okoliczności można przyjść w pomoc biednym. Kommissya przesłała sprawozdanie ministrowi sprawiedliwości i oświadczyła w niém swe zdanie, żeby o ile można użyć na teraz środków istniejących celem zapobieżenia nędzy; trudno bowiem obecnie myśleć o reformie radykalnéj w tym względzie, trzeba to odłożyć do lepszych czasów.

— Panowie Rodenbach i Desmet, zasiadujący w izbie reprezentantów, zwrócili uwagę rządu na nieszczęśliwe położenie obudwu Flandryi, które spiesznéj wymaga pomocy. Za uwagami ich oświadczyli się pp. D'elehage i Deman d'Attenrode. Dwie poprawki do praw przedłożone zostały przez p. Savart. Na początku posiedzenia minister finansów przedłożył projekta do praw, które przyrzekają prowizoryjny kredyt dla rozmaitych departamentów. — Panowie David i Pirson zdali w końcu posiedzenia sprawozdanie z rzeczonych projektów. — Izba reprezentantów rozbierała wczoraj daléj budżet środków i dróg; zwrócono znowu uwagę na konieczność zaprowadzenia równowagi pomiędzy dochodami i rozchodami, nie zrobiono jednakże formalnego wniosku na poparcie teoryi. Wielu mówców wnosiło o obmyślenie środków celem polepszenia losu biednych i zmniejszenie podatków, jakie opłacać muszą zamożniejsi mieszczanie i włościanie. Minister robót publicznych oświadczył, że prace około kolei żelaznych, opóźnione tylko przez formalności przy wywłaszczeniach, niezadługo się rozpoczną, wyliczył przytem roboty i prace, które mają być wykonane.

Austrya.

Z Czech, d. 17. Grudnia. — Wiadomą jest rzeczą, że stany nasze w skutek postanowienia ostatniego sejmu wysłały deputacyą do króla z wielu zażaleniami, i z prozbą o zaradzenie złemu. Deputacya ta udała się już na wiosnę do Wiednia, ale przedstawień jéj nie wysłuchano. Kwestya ta ma być dopiero teraz rozstrzygniętą na rozpoczętym na dniu wczorajszym sejmie w Pradze. Obrady nad rzeczonym przedmiotem, i nad innemi, które mają być przedłożone stanom, będą bardzo ważne, zwłaszcza że i postanowienia rządu dotyczące administracyi dóbr należących do naczelnego burgrabiego królestwa Czeskiego i obsadzenia urzędów, jako też ważny bardzo wniosek stanów co do założenia banku hipotecznego, mają być rozstrzygnięte. Ważnym w swych skutkach będzie także wniosek dotyczący drukowania uchwał sejmu. Sposób bowiem, w jaki je dotąd ogłaszano, nie był bynajmniéj zrozumiałym i jasnym dla tych, którzy nie byli obecni przy rozprawach. Achociaż sądząc z dotychczasowych czynności naszych stanów, nie widzimy w nich zbliżania się do jawności, to jednakże słusznem bardzo jest życzenie, aby drukowane, chociaż tylko dla wiadomości członków przeznaczone uchwały sejmowe, przynajmniéj w taki sposób były wyrażone, ażeby je zrozumieć mogli i ci, którzy nie byli obecni na rozprawach, i aby nie potrzebowali sensu ich odgadywać dopiero przez czytanie akt i protokułów. Prócz tego napotykamy w programie obecnie zebranych stanów postanowienie rządu dotyczące zaprowadzenia turniejów, i utworzenia szkoły weterynaryjnéj w Pradze, jakoteż wspierania po wsiach szkółek niedzielnych dla rzemieślników. W ogólności wielkie pokładamy nadzieje w zebraniu się Stanów, które kilkanaście dni będą obradowały. O uchwałach późniéj donieść nieomieszkam.

Niemcy.

Z nad Nekary, d. 22. Grudnia. — Bitwa została więc stoczoną, a zwycięztwo rozstrzygnięte; kraj przez większość izby objawił swe zdanie. Według zasad konstytucyi przyszła koléj na rząd, odpowiedzieć na to. Żalono się mianowicie na urzędników, którzy starają się ciągle ograniczać gminy i pojedyńczych, w prawach tymże służących, i zażądano zaradzenia temu. Czy rząd skargi te uzna za uzasadnione, i stósowne przedsięweźmie środki, zapewni sobie tem samem wpływ w izbie, bez którego państwo konstytucyjne istnieć nie może, albo czy apelować będzie do narodu i rozwiąże izbę? Wszystko to są kwestye, na których rozwiązanie naród cały czeka z niecierpliwością i natężeniem. Bacząc na skutki, jakie pociągnęło za sobą rozwiązanie izby za ministerstwa Blittersdorf, krok podobny byłby nie w swojem miejscu, zwłaszcza, że ruchy religijne w połączeniu z innemi ruchami objawiającemi się obecnie w narodzie, mogłyby złe bardzo za sobą pociągnąć skutki. Spodziewać się dla tego można niezadługo zmiany gabinetu. Deputowany Welker, jako mówca większości, zwrócił bez ogródki na to uwagę na posiedzeniu 16. b. m. i oświadczył radcy stanu Nebenius mówiąc: izba umie cenić zdatności jego, i prawe zamiary, żałuje tylko, że mu niewolno działać otwarcie i samodzielnie, gdyby to nastąpiło, mógłby rząd natenczas rachować na pomoc całéj izby. Bacząc nadto na gwałtowne napady przeciw dyrektorowi ministeryum Rettig, pokazuje się jasno, że jego tylko uważają za reprezentanta znienawidzonego systematu nieograniczonego wszechwładztwa urzędniczego. Nie wchodzimy w to, czy rzeczy istotnie tak się mają. Dosyć, że większość izby podziela to zdanie. Z ministeryum spraw wewnętrznych, którego naczelnikiem jest pan Rettig, wyszły owe osławione rozporządzenia dla policyi w Manheim i Heidelbergu; on przynajmniéj jest za nie odpowiedzialnym, bo inaczéj powinienby był poszukiwać tego na podwładnych swych urzędnikach. Jego uważa opinia publiczna za wspólnika w owych bałamuctwach w czasie wyborów w Ueberbingen (radzca regencyjny Abegg wybrany tamże jest jego krewnym); jego uważają nadto, czy słusznie tego nie wiem, za uniżonego służalca naszéj Kamarylli, albo innemi słowy, za stronnika partyi Blittersdorfa, która raz już przez system swój zgubny wiele wkraju narobiła niezgody i nieładu. Partya ta połączyła się z ultramontanami, którzy główną byli sprężyną do środków przedsięwziętych przeciw dyssydentom katolickim. Beck przeciwnie, teraźniejszy prezes izby posiada wszystkich zaufanie; samodzielność jego i bezstronność, jaką od kilkunastu lat pośród wszystkich walk stronniczych okazywał, jako też praktyczne jego zdolności i znajomość biegu rzeczy, w któréj nie ustępuje bynajmniéj wychwalanemu tu pod tym względem Rettigowi, czynią go przedewszystkiem zdolnym, być towarzyszem pracy naszego Nebeniusa.

Z Driesen donosi K. Henke, iż wynalazł nowego planetę, którego w dniu 18. Grudnia wieczorem uważał pod 62° 33', 6AR + 12° 32' 1 decl na 1800, jako gwiazdę 9—10 wielkości i to 8' 5 na południe wschód od gwiazdy 9—10 wielkości na mapie Knorra. Planeta ten wynaleziony przez Henkego dn. 8. Grudnia, uważany był także w Altonie 17. Grudnia, lecz wiele potrzeba obserwacyi, za nim drogę bliżéj oznaczą, którą przebiega.
